

„Zimowe zda(e)rzenie”

Były ferie. Tego dnia Kasia szła na cały dzień do Tomka. Mieli dzisiaj iść na basztę. Gdy dziewczynka przyszła do chłopca razem spakowali plecaki i wyruszyli w drogę. Baszta znajdowała piętnaście minut drogi stąd więc szybko doszli na miejsce. Dzieci nie przyszły tu dzisiaj zwiedzać, ale znaleźć skarb. Kasia miała na sobie swój szczęśliwy sweterek w jodełkę. Wszystko musiało się udać. Nie wiedzieli gdzie i kto go schował, ale przed feriami w czchowskiej bibliotece znaleźli tajemniczą karteczkę. Była w książce ze starymi legendami. Na kartce pisało „Skarb jest na baszcie, ale najpierw znajdźcie burzliwe rozmowy przy łuskaniu orzechów”. Kasia i Tomek nie mieli pojęcia o co chodzi z tymi orzechami, ale uznali, że pójdą na basztę. Mieli już przekroczyć jej próg gdy usłyszeli okropne hałasy. Dobiegaly z lochów. Pobiegli tam i zobaczyli starszego pana, który kłóci się przez telefon i łuska orzechy. Kasia powiedziała:

-Zobacz to burzliwa rozmowa przy łuskaniu orzechów. Znaleźliśmy ją. Chodźmy zapytać tego pana.

- Rzeczywiście. Chodźmy!- odpowiedział Tomek.

Oboje podeszli do mężczyzny i grzecznie poczekali aż skończy rozmawiać. Starszy pan gdy ich zauważył zapytał:

- Co wy tu robicie? Czego chcecie?

-Szukamy skarbu- oznajmiła Kasia.

-Jakiego znowu skarbu? Co to za bzdury?

- Znaleźliśmy w książce karteczkę, na której jest napisane, że skarb jest na baszcie, ale najpierw trzeba znaleźć osobę, która prowadzi burzliwe rozmowy przy łuskaniu orzechów. Myślimy, że chodzi o pana – tłumaczył Tomek.

Mężczyzna zaśmiał się i powiedział:

- Już rozumiem. Kiedyś przyszedł do mnie jakiś facet i powiedział, że jak ktoś się zapyta o skarb mam mu opowiedzieć legendę.

-Jaką legendę? - zapytali.

- Słuchajcie to się dowiecie- powiedział i zaczął opowiadać- W XIX wieku tereny Czchowa były zajęte przez Tatarów, którzy wszystko rabowali. Jeden z nich kradł głównie książki. Podobno bardzo lubił je czytać, ale inni się z niego śmiali i kazali mu wszystkie spalić. On tego nie zrobił. Wszystkie książki chował w tatarskich piwnicach, o których inni nie wiedzieli. Gdy wieczorem wszyscy zasypiali on się wymykał, by czytać książki. Zawsze wracał nad ranem. Pewnego dnia jeden z wojowników obudził się wyjątkowo wcześniej i zauważył że go nie ma. Wszczął alarm. Wszyscy wyruszyli na poszukiwania. Znaleźli go w drodze do obozu.

Wojownik wyznał, że wymykał się czytać książki, ale nie zdradził gdzie je ukrył. Mężczyźni przeszukali cały teren, ale książek nie znaleźli. Legenda głosi, że ten człowiek razem z książkami ukrył skarb, ale dotąd nikt go nie znalazł- zakończył.

- Czyli ten tatarski wojownik ukrył wraz z książkami jakiś skarb?- zapytała Kasia.

- Tak mówi legenda.

- Dziękujemy bardzo.

- Nie ma za co. Do widzenia!

- Do widzenia!- powiedzieli i odeszli na dziedziniec.

Oboje mieli nietęgę miny, bo nie dowiedzieli się zbyt wiele. Usiedli na ławce. Tomek zaczął wygłaszać swoją teorię na temat skarbu. Uważał, że to tylko bajka. Wtedy zauważył, że Kasia go nie słucha i zapytał:

- Czemu milczysz?

- Myślę – powiedziała dziewczynka- Zastanawiam się jak to jest, że jeszcze nikt nie znalazł tej piwnicy i skarbu.

- No bo go nie ma- upierał się Tomek.

- Moim zdaniem ten skarb i legenda to prawda, a zresztą jeśli nie to i tak nie mamy nic do roboty.

- No to prawda. Możemy spróbować- rzekł chłopiec.

Nastąpiła chwila ciszy. Oboje zastanawiali się gdzie może być ukryta piwnica. Wtem Kasia powiedziała:

-Nie tędy droga co wszyscy mówią.

- Co?- zapytał Tomek.

- Tak pisze nad bramą.

- A niechże cię, to może być wskazówka.

- Wszyscy szukają wejścia na baszcie, a może jest ono pod nią – powiedziała Kasia.

- Chodźmy, szybko!- krzyknął Tomek.

Dzieci zerwały się z miejsc i zbiegły po schodach na dół. Na dole rozpoczęli poszukiwania. W pewnej chwili Kasia zauważyła wypukły kamień w murze. Nacisnęła go i otworzyło się przejście. Razem zeszli po schodach i na dole zobaczyli pełno książek. „Ten wojownik to musiał uwielbiać czytać” – pomyślał Tomek. Przeszukali piwnicę, ale oprócz

książek nie znaleźli nic. Zrezygowany chłopiec podniósł z ziemi książkę i otworzył. Na pierwszej stronie widniał napis „ Gratulację! Odnalazłeś prawdziwy skarb , czyli czytanie. Jeśli to otworześ to oznacza , że nie jesteś zimny jak sopel na baszcie”. Tomek się uśmiechnął i pokazał książkę Kasi. Ona zrobiła to samo. Potem pozbierali książki, a że było ich bardzo dużo to zajęło im to sporo czasu i zanieśli do biblioteki. W drodze spotkali starszego pana i opowiedzieli mu o znalezisku. On się tylko uśmiechnął.